

Paweł Bielicki

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Polska

Polityka Federacji Rosyjskiej wobec Kurdów w konflikcie syryjskim

Abstrakt

Głównym celem artykułu jest przedstawienie uwarunkowań i zależności, charakteryzujących relacje rosyjsko-kurdyjskie od początku konfliktu syryjskiego. Autor podkreśla rolę Kurdów w świecie arabskim oraz w globalnej strategii Rosji. Na wstępie śledzi historię relacji pomiędzy Rosją a Kurdami od kryzysu perskiego w 1946 r. do 1991 r. i wstrzemięźliwej reakcji Kremla na nieudane powstanie kurdyjskie w Iraku w tymże roku. Porusza kwestię powrotu Rosji na Bliski Wschód i jej ograniczonego wsparcia dla strony kurdyjskiej w walce z ISIS na terenie Syrii. Opisuje stanowisko Moskwy wobec referendum w irackim Kurdystanie, które także wpływa na wydarzenia w Syrii i przyczynia się do dodatkowego podgrzania napięcia. Analizuje też zagadnienia związane z ostatnią ofensywą sił tureckich w regionie Afrin w Syrii przeciwko Kurdom. W podsumowaniu autor sygnalizuje prognozy na przyszłość we wzajemnych kontaktach i podejmuje próbę odpowiedzi na pytanie, czy Moskwa będzie chcieć wzmocnienia kurdyjskiej pozycji w ramach rokowań dotyczących zakończenia syryjskiego konfliktu.

Słowa kluczowe: *polityka, Federacja Rosyjska, Kurdowie, Turcja, Afrin*

Wprowadzenie

Wydarzenia międzynarodowe na Bliskim Wschodzie, a szczególnie trwająca od 2011 r. wojna domowa w Syrii i skomplikowane na tym obszarze interesy wielkich światowych mocarstw – Stanów Zjednoczonych, Rosji, Chin, Turcji, Iranu, Iraku czy Izraela – przypominały światu o położeniu narodu kurdyjskiego, od wielu już lat walczącego o swoją niepodległość i suwerenność oraz dopatrującego się w każdym państwie, które ma sprzeczne interesy z Turcją kraju przychylnego ich dążeniom wolnościowym.

Jednym z takich państw jest Federacja Rosyjska, która od dawna prowadzi wobec społeczności Kurdów skomplikowaną i niejednoznaczną grę, mającą na celu wzmocnienie własnej pozycji na Bliskim Wschodzie oraz osłabienie pozycji Turcji i przede wszystkim Stanów Zjednoczonych, wspierających kurdyjskie siły zbrojne w walce z Państwem Islamskim.

W niniejszym artykule przyjrzymy się założeniom polityki Moskwy wobec Kurdów w ciągle trwającej wojnie syryjskiej, zwracając szczególną uwagę na ofensywę prezydenta Turcji, Recepta Erdogana, wyrażoną m.in. w regularnych zbrojnych działaniach armii tureckiej z oddziałami kurdyjskimi na obszarze państwa syryjskiego. Celem tekstu jest podkreślenie, że barometr stosunku Rosji do Kurdów jest niejako uwarunkowany jej interesami geopolitycznymi i nade wszystko relacjami z Ankarą, które co prawda uległy w ostatnim czasie poprawie, niemniej w każdej chwili mogą ulec ponownemu pogorszeniu z uwagi na wiele sprzecznych interesów dzielących oba te kraje.

Zostanie także przedstawione rosyjskie stanowisko wobec inwazji tureckiej na miasto Afrin w Syrii, głównego bastionu sił kurdyjskich.

Na wstępie kilka słów o datowanej jeszcze na okres istnienia ZSRR, historii wzajemnych relacji rosyjsko-kurdyjskich.

Relacje rosyjsko-kurdyjskie za czasów zimnej wojny

Za początek współczesnych relacji rosyjsko-kurdyjskich (Xalid 2016) należy przyjąć II wojnę światową i wydarzenia na terenie Persji, które nastąpiły bezpośrednio po niej¹.

¹ Kurdowie jako mniejszość etniczna była brana pod uwagę w analizach rosyjskich naukowców jeszcze wcześniej. Rosyjski badacz Wadim Makarenka stwierdził, że Rosjanie i Kurdowie są tego samego pochodzenia, a muzułmański przywódca kurdyjski Salahadın Ayyubi był Rosjaninem, a nie Kurdem. Zdaniem

Dla ZSRR Kurdowie stanowili mniejszość narodową, służącą zaognianiu sytuacji w tym kraju, z zamiarem pozyskania dla siebie koncesji naftowych.

Z drugiej strony sowiecki dyktator Józef Stalin dążył do osłabienia na Bliskim Wschodzie pozycji Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, negatywnie kształtowanej w poprzednich dziesięcioleciach za sprawą nieudolnej brytyjskiej polityki kolonialnej. Radziecki przywódca oraz ówczesny szef dyplomacji tego mocarstwa, Wiaczesław Mołotow, zdawali sobie sprawę, że wykorzystanie Kurdów w walce z szachem Iranu Rezą Pahlawim na obszarze perskiego Azerbejdżanu, może przyczynić się do rozbitcia Persji od środka i doprowadzić do wytworzenia sobie lepszej pozycji przetargowej w rokowaniach o koncesje naftowe. W 1946 r. Moskwa poparła utworzenie Kurdyjskiej Republiki Mahabadu w irańskim Kurdystanie, a po nieudanym powstaniu, dowodzonym przez Mustafę Baraniego, Kurdowie znaleźli schronienie w ZSRR.

W dobie braku możliwości podbicia zbrojnego Persji, Kreml dostrzegł, że należy poszukać innych wariantów wykorzystania Kurdów przeciwko krajom zachodnim. Taka okazja nadarzyła się już po śmierci Stalina i przeorientowaniu przez nowego przywódcę kraju, Nikitę Chruszczowa, polityki zagranicznej ZSRR na Bliski Wschód. Chruszczow w 1955 r. zauważył potencjał ruchów narodowowyzwoleńczych, mówiąc Mołotowowi, że ZSRR musi je popierać (Taubman 2012, s. 402). Realizując powyższe, Kreml szczególnie po przewrocie irackim w 1958 r., starał się odgrywać bardziej zdecydowaną rolę w regionie i głośno protestował przeciwko brutalnym represjom władz irackich wobec Kurdów.

Z drugiej strony jednak, Moskwa nie była wcale zachwycona kurdyjskimi dążeniami do nawiązania ściślejszej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi, co skutkowało poparciem Iraku w wojnie przeciwko Kurdom w 1973 r. Nie widząc w irackich Kurdach potencjału politycznego, obliczonego na destabilizację Bliskiego Wschodu, Moskwa zwróciła wówczas swoją szczególną uwagę na sytuację w Turcji i przeniosła swoje poparcie starań o niepodległość na tamtejszych Kurdów. Mając świadomość rosnącego chaosu politycznego w Turcji oraz częściowo wspieranego przez siebie permanentnego terroru,

historyka, Rosjanie i Kurdowie są „krewnymi”, zaś „rosyjski orientalizm zaczął się najpierw od Kurdów, zaś przedstawiciele kurdyjskich władz byli wybierani spośród w rosyjskiej społeczności i zawsze starali się powrócić do swoich korzeni”. Makarenka wskazał, że istnieje wiele wzajemnych podobieństw między oboma narodami, m.in. w folklorze, i języku. Twierdzeniem analityka zaprzecza Khoshawi Mala Ibrahim, kurdyjski badacz mieszkający w Rosji, stwierdzając: „Niektóre jego [Makarenki] opinie są kontrowersyjne, zwłaszcza twierdzenie, że Salahaddin Ayyubi jest Rosjaninem” (cytaty za: Xalid 2016).

uważała ich, a konkretnie powstała w latach 70, Partię Pracujących Kurdystanu (PKK), za organizację, mogącą doprowadzić do chaosu i odcięcia Turcji od świata zachodniego. PKK w swoich założeniach, odwoływała się do zasad marksizmu-leninizmu, zaś prace Lenina i Stalina stały się jej „głównymi, jeśli nie jedynymi, ideologicznymi źródłami założeń, przekonań i wartości” (Tol 2017).

Jednakże po zamachu stanu w Turcji i przejęciu władzy przez wojskowych, Kurdowie zostali rozbici i zmuszeni do emigracji do Syrii, w której prezydent tego kraju, Hafez Asad, zapewnił im schronienie i możliwość prowadzenia dalszej działalności partyjnej i terrorystycznej na obszarze Turcji.

Z biegiem czasu Moskwa, zajęta swoimi problemami wewnętrznymi i narzuconym przez prezydenta USA Ronalda Reagana wyścigiem zbrojeń, coraz mniej zwracała uwagi na kwestię kurdyjską, o czym przekonuje poparcie prezydenta ZSRR Michaiła Gorbaczowa dla amerykańskiej operacji „Pustynna Burza” w 1991 r. oraz nie udzielenie po inwazji irackim Kurdom pomocy w powstaniu przeciwko władzy Saddama Husajna. Decyzja ZSRR o porzuceniu Kurdów spotkała się z ostrą reakcją tej społeczności.

Po rozpadzie sowieckiego imperium nowe rosyjskie władze pod przywództwem Borysa Jelcyna, starały się co prawda ponownie wykorzystać Kurdów jako element nacisku na Turcję w kwestii wzajemnych relacji, ale ze względu na upadek mocarstwowej pozycji państwa, wojnę w Czeczenii i problemy ekonomiczne, Moskwa nie miała żadnych realnych argumentów nacisku, jednak pomimo wszystko dążyła do nie antagonizowania względem siebie Turcji, czego dowodzi zawarcie w 1995 r. protokołu w sprawie „zapobiegania terroryzmowi”. W jego ramach Rosja zgodziła się zakazać działalności PKK na terenie Federacji Rosyjskiej, a Ankara deklarowała, że nie poprze walki czeczeńskich bojowników o niepodległość.

Sprawa kurdyjska w polityce rosyjskiej ponownie zaistniała dopiero po objęciu władzy w Rosji przez nowego prezydenta kraju, Władimira Putina w 2000 r. oraz po objęciu rządów w Turcji przez Partię Sprawiedliwości i Rozwoju, na czele z Recepem Erdoganem. Obaj przywódcy pomimo początkowej nieufności doszli w 2005 r. do porozumienia w sprawie Czeczenii i Kurdów (Tol 2017). Dopiero wybuch Arabskiej Wiosny i wojna domowa w Syrii w 2011 r. spowodowały zwiększenie zainteresowania strony rosyjskiej kwestią kurdyjską.

Relacje rosyjsko-kurdyjskie od początku wojny w Syrii

Wojna domowa w Syrii, zapoczątkowana w marcu 2011 r., po obaleniu rządów w Tunezji wieloletniego prezydenta kraju, Ben Alego oraz w Egipcie po ustąpieniu Hosniego Mubaraka, na nowo przewartościowała geopolityczny układ sił, obecny na Bliskim Wschodzie od II wojny w Zatoce Perskiej w 2003 r. i obalenia reżimu Saddama Husajna w Iraku. Z jednej strony Arabska Wiosna oznaczała szansę na możliwą demokratyzację regionu, ale z drugiej umożliwiła odsunięcie od władzy prozachodnich polityków, odnoszących się z nieufnością do Moskwy.

W przypadku Syrii sprawa wyglądała zgoła inaczej. Rządzący krajem od śmierci ojca w roku 2000. Baszar Asad, na początku urzędowania będący nadzieją na większą niż dotychczas demokratyzację Syrii, kontynuował jednak politykę swojego poprzednika, zorientowaną na współpracę z Moskwą przeciwko krajom zachodnim. Od czasu odsunięcia od władzy i zamordowania libijskiego dyktatora Muammara Kaddafiego, kraj ten stał się dla Kremla praktycznie jedynym punktem zaczepienia na Bliskim Wschodzie, dlatego też priorytetem pozostało utrzymanie za wszelką cenę Asada u władzy.

Po użyciu przez syryjskie władze broni chemicznej na opozycjonistach jeszcze w roku 2013, Rosjanie uchronili go od upadku, wymuszając na nim formalne zrzeczenie się posiadania takiej broni. Jednocześnie poparli „sprzyjającą” politykę syryjskiego dyktatora wobec Kurdów, którzy dążyli do wykorzystania konfliktu w walce o stworzenie niepodległego państwa.

Sytuację zmieniło powstanie w 2014 r. sunnickiej organizacji – Państwo Islamskie, która przejęła kontrolę nad częścią Iraku i Syrii, której prezydent został wówczas zmuszony do nawiązania ze stroną kurdyjską ograniczonej współpracy w walce z islamskimi terrorystami, aczkolwiek ze zdecydowaną niechęcią odnosił się do powstania kurdyjskich struktur autonomicznych na terenach kontrolowanych przez wojska rządowe. Stanowisko Asada było popierane przez Kreml, który również widział w Kurdach zagrożenie dla władzy prezydenta.

Okoliczności uległy ponownym modyfikacjom po zestrzeleniu przez Turków rosyjskiego samolotu w roku 2015. Ze względu na nieprzejednaną postawę Ankary, władze rosyjskie zaczęły silniej podkreślać konieczność samostanowienia się Kurdów. Jeszcze

w lutym 2016 r. Moskwa, nie mogąc zmusić Asada do podjęcia rozmów z przedstawicielami środowisk kurdyjskich, zdecydowała się sama zainicjować z nimi rozmowy o ich szerszej współpracy z prezydentem Syrii.

Należy podkreślić, że politycy rosyjscy dążąc do osłabienia międzynarodowej pozycji Turcji, w sposób instrumentalny wykorzystują dla swoich celów sprawę kurdyjską. W pewnym okresie rozważano scenariusz, że wsparcie kurdyjskich aspiracji niepodległościowych może w przyszłości doprowadzić nawet do wymuszonego sojuszu amerykańsko-rosyjskiego, zakładającego poparcie dla ich sprawy. Zdaniem rosyjskiego analityka Aleksieja Khlebnikova, rosyjskie naloty na terytorium Syrii akceptowane przez przedstawicieli Kurdów, mogłyby utorować drogę do trwałego porozumienia Rosji i Ameryki wraz z innymi krajami arabskimi, sojuszu mogącego przyczynić się do zawarcia porozumienia politycznego w Syrii (Khlebnikov 2015).

Za wyraz wsparcia Moskwy dla ugrupowań kurdyjskich można było uznać utworzenie w Moskwie, pierwszego zagranicznego biura separatystycznej Demokratycznej Partii Jedności (PYD) – na osobiste zaproszenie prezydenta Rosji (Górzyński 2016). Jednakże poprawa relacji między Moskwą a Ankarą, zaowocowała m.in. uzgodnieniem przez oba kraje zawieszenia broni pomiędzy władzami w Damaszku, a częścią opozycji w grudniu 2016 r. Powyższe spowodowało pogorszenie warunków walki o kurdyjską niepodległość. Niniejsze „porozumienie” nie dotyczyło PYD, co zostało przez społeczność kurdyjską odebrane jako akt porzucenia przez Moskwę poparcia dla niej.

Za istotny aspekt poruszanej problematyki należy uznać także referendum w irackim Kurdystanie, podczas którego Kurdowie mieli podjąć decyzję o samodzielnym ogłoszeniu niepodległości swojego kraju. Co ciekawe, Rosja była jedynym mocarstwem liczącym się na Bliskim Wschodzie, które nie opowiedziało się za jego anulowaniem mimo sformułowania oficjalnego stanowiska Kremla, popierającego jednak integralność terytorialną Iraku, wyrażonego przez ministerstwo spraw zagranicznych, wzywającego obie strony do podjęcia rokowań i poszanowania narodowych ambicji Kurdów (Fundacja Warsaw Institute 2017).

Rosyjskie MSZ stwierdziło wyraźnie – „Niezmiennie popieramy niepodległość, spójność i integralność terytorialną sojuszniczego Iraku i innych państw Bliskiego Wschodu”. Jego zdaniem, „istotne jest, by unikać wszystkiego, co niesłoby za sobą ryzyko dodatkowego skomplikowania (sytuacji) i destabilizowania Bliskiego Wschodu, który i tak jest przepełniony konfliktami” (kg/adso 2017).

Jest to zgodne z tradycyjną polityką rosyjską, zakładającą poparcie Moskwy dla wszystkich ruchów separatystycznych i podkreślającą ich prawo do samostanowienia, co widoczne było chociażby w kontekście referendum w Katalonii, gdzie rosyjska telewizja głosiła konieczność niepodległości separatystycznej republiki (Stasiński 2017).

Według Jurija Barmina, kluczowym powodem, dla którego Rosja odstąpiła od jawnego poparcia referendum, był bardzo niekorzystny dla Kremla czas głosowania, gdyż zostało ono przeprowadzone w momencie toczącej się dyskusji odnośnie osadnictwa Kurdów w Syrii. Jego zdaniem, niepodległość Kurdystanu nie jest dla Moskwy korzystna, gdyż może nasuwać mimowolne skojarzenia z wojnami czeczeńskimi i krwawym tłumieniem dążeń niepodległościowych tej społeczności przez Kreml. W przekonaniu wyżej wymienionego badacza nastawienie Rosjan do dążeń niepodległościowych dobrze oddaje ich niechęć do przedłużenia porozumienia z Tatarstanem o podziale władzy. W związku z powyższym autor wysuwa wniosek, że Kreml jest niezwykle podejrzliwy w kontekście zapewnienia autonomicznej władzy poszczególnym republikom i dlatego sama idea referendum jest niemile widziana, a jego konsekwencje mogą być niezwykle niewygodne zarówno dla Iraku, jak i Syrii (Barmin 2017).

Nie chce on także antagonizować stron bliskowschodniego sporu i wobec kurdyjskiego referendum przyjmuje ambiwalentną postawę. Potwierdzają to słowa Putina, który w grudniu 2016 r. w czasie jednej z konferencji prasowych stwierdził, że w przedmiotowej sprawie Rosja będzie „działać w ramach prawa międzynarodowego. Ostatecznie, prawa ludności kurdyjskiej zostaną zabezpieczone, ale w jaki sposób to się stanie, zależeć będzie od Iraku i samego kurdyjskiego narodu. Nie zamierzamy ingerować w procesy zachodzące wewnątrz Iraku”.

Z kolei w lipcu 2017 roku minister Ławrow podkreślał, że „Rosja jest zainteresowana tym, aby naród kurdyjski, podobnie jak inne narody, mógł realizować swoje nadzieje i aspiracje w ramach istniejących międzynarodowych norm prawnych” (Surdel 2017, s. 16). Taka postawa Kremla wobec przedmiotowego referendum dowodzi, że nie będzie on wspierać kurdyjskich aspiracji niepodległościowych, a rozwiązanie konfliktu ma być oparte o międzynarodowe, multilateralne porozumienia z uwzględnieniem interesów wszystkich stron sporu, w tym samej strony kurdyjskiej oraz władz irackich.

Taktykę tę dobrze ilustruje fakt, że Moskwa była jedynym graczem w regionie Bliskiego Wschodu, sugerującym udział Kurdów w konferencji pod auspicjami ONZ poświęconej przyszłości Syrii (Podgórski 2017).

Z drugiej strony należy zauważyć stanowisko zastępcy szefa rosyjskiego konsulatu w Erbilu, który powiedział, że jego kraj „poprze decyzję podjętą przez mieszkańców Kurdystanu, ponieważ jest to decyzja w drodze referendum” (Barmin 2017). W świetle prowadzonej przez Kreml polityki „wspierania” ruchów niepodległościowych, można stwierdzić, że chce on uspokoić stronę kurdyjską i że jego oświadczenia niedwuznacznie sugerują, że jeśli w interesie Moskwy będzie osłabienie Ankary i Teheranu, nie zawaha się ona użyć wszystkich dostępnych środków, żeby „poprzec” kurdyjskie dążenia niepodległościowe. Stąd pewność, że poparcie niepodległości kurdyjskiej będzie ściśle uwarunkowane relacjami Kremla z Ankarą i Teheranem.

W miarę polepszenia się relacji Moskwy z oboma podmiotami, będzie prezentowane ambiwalentne stanowisko wobec problemu kurdyjskiego, a w przypadku pogorszenia się tych relacji, sprawa omawianej mniejszości etnicznej, będzie podnoszona na arenie międzynarodowej. Tak więc wstrzemięźliwa postawa Moskwy w irackim Kurdystanie jest uwarunkowana kilkoma czynnikami. Z jednej strony Kreml jest zmuszony utrzymywać dobre kontakty z Irakiem, datowane jeszcze na lata 70 XX wieku i okres rządów partii Baas, która w swojej retoryce wielokrotnie popierała ZSRR w zimnej wojnie.

Z drugiej zaś strony, wieloletni lider kurdyjskich separatystów, Barzani, przebywał na emigracji w ZSRR i z tego względu szefowie kurdyjskich sił politycznych utrzymują do dziś poprawne stosunki z Moskwą. Niepodległość Kurdystanu oznaczałaby jednak konieczność porzucenia dotychczasowej polityki balansowania i równoważenia wpływów. Ponadto należy pamiętać, że ewentualne czynne poparcie dla Kurdów skomplikowałoby rosyjskie stosunki z Turcją i Iranem, które zdecydowanie negatywnie odnoszą się do omawianej kwestii państwowości dla tej społeczności. Zarówno Ankara, jak i Teheran są potrzebne Moskwie dla czynnego powrotu na Bliski Wschód i utrzymania decydujących wpływów w Syrii (Fundacja Warsaw Institute 2017).

Joost Hiltermann, dyrektor programowy MENA² w International Crisis Group, wyraził pogląd, że Rosja może mediować w trwającym kryzysie, ale nie będzie szczególnie wspierać niezależności Kurdystanu, gdyż do zrealizowania zamierzonych przez Rosję celów politycznych i ekonomicznych taka niezależność nie jest jej potrzebna (Fenton-Harvey 2017).

² Inicjatywa dotycząca zarządzania i inwestycji rozwojowych na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej.

Także Siergiej Balsamow, analityk w moskiewskim Instytucie Środkowego Wschodu, zauważył, że Rosja będzie dążyć do aktywnej roli w pośredniczeniu w kontynuowanym nadal kryzysie, gdyż ma silne powiązania ze wszystkimi zaangażowanymi stronami sporu. W jego przekonaniu, Moskwa dąży do mediacji i pokoju, przede wszystkim, by zapewnić sobie przedpole do zawierania transakcji gospodarczych z Kurdami (Barmin 2017). Poprzez referendum chce zniwelować amerykańskie wpływy w irackim Kurdy stanie, tym bardziej, że strona kurdyjska ciągle liczy na wsparcie Waszyngtonu w walce o swoją niepodległość w zamian za czynny udział w walce z Państwem Islamskim. Dlatego Kreml słowami wicepremiera Rogozina o tym, że Rosja chce „całkowicie” wrócić do Iraku: politycznie, ekonomicznie i militarnie, chce także poróżnić ze sobą obie te strony, a przy okazji dojść do porozumienia z Iranem w sprawie obustronnej kontroli nad kurdyjskimi frakcjami – w przypadku Teheranu nad Patriotyczną Unią Kurdy stanu - a w przypadku Moskwy nad Kurdyjską Partą Demokratyczną (Stefanicki 2017b).

We wstępie niniejszego studium wspomniano o tureckiej agresji na miasto Afrin, która trafnie stanowi o relacjach rosyjsko-kurdyjskich. W analizach przyczyn tej ofensywy na to miasto, przytaczane są dwie zasadnicze kwestie. Po pierwsze podkreśla się, że nie mogłaby się ona odbyć bez zgody prezydenta Putina, gdyż Rosjanie utrzymujący w Syrii znaczne wpływy polityczne, ekonomiczne oraz wojskowe, jedynie grożąc Turkom zestrzeleniem ich samolotów, doprowadzili do wstrzymania na kilka dni tureckich bombardowań. Dopiero po zmianie decyzji Kremla, Turcy wrócili do kontynuowania ofensywy.

Taką tezę podnosi analityk Bliskiego Wschodu, Witold Repetowicz. W jego przekonaniu, wyrażenie przez Putina zgody na turecką interwencję dowodzi tego, że w interesie Kremla jest dalsze przedłużanie wojny w Syrii oraz niedopuszczenie do przywrócenia przez Asada kontroli nad krajem, gdyż „słaby wasal jest wygodniejszy do sterowania”. Repetowicz twierdzi, że rosyjska zgoda umożliwiła realizowanie przez Ankarę planu brutalnych czystek etnicznych, wyrzucenie około 20000 Kurdów i zasiedlenie opuszczonych przez nich terenów arabskimi uchodźcami i imigrantami, znajdującymi się na terytorium Turcji, którzy będą Ankarze „wdzięczni” za zapewnienie im schronienia (Karpowicz 2018).

Stanowisko Rosji nie spotkało się z przychylnym przyjęciem społeczności kurdyjskiej. W oświadczeniu PYD otwarcie oskarżyła Kreml o przyzwolenie na turecką operację podkreślając: „Wiemy, że bez zgody globalnych sił, a głównie Rosji, której wojska

znajdują się w Afrin, Turcja nie mogłaby zaatakować cywilów, wykorzystując przestrzeń powietrzną. Tak więc czynimy Rosję odpowiedzialną, podobnie jak Turcję i podkreślamy, że Rosja jest zbrodniczym partnerem Turcji w masakrowaniu cywilów w regionie” (Stefanicki 2017b).

Zdaniem Antoniego Rybczyńskiego, taka postawa Rosjan mogła być zemstą na niechęć Kurdów do ustępstw – chociażby oddania Asadowi Afrinu oraz części bogatych w węglowodory terenów wokół w Deir Ezzor, co potwierdza strona kurdyjska (Rybczyński 2018). Dla Kurdów rosyjskie przyzwolenie na turecką agresję w Afrin jest tym bardziej oburzające, że w lutym 2017 roku odbył się w Rosji kongres „wszechkurdyjski”, po którym Moskwa ustanowiła w Afrinie swoiste centrum, w założeniu mające być wsparciem dla Kurdów i nieformalnym miejscem, gdzie Rosja utrzymywałaby swoje wpływy w regionie.

Jednakże, jak wcześniej powiedziano, poprawa relacji rosyjsko-tureckich spowodowała spadek znaczenia tej społeczności w globalnej polityce rosyjskiej (Surdel 2017, s. 15). Uruchomienie operacji tureckiej w Afrin, stanowiło rosyjski plan B jako element nacisku na syryjskich Kurdów by poddali oni miasto kontroli Asada, co potwierdza oświadczenie przedstawicielstwa rosyjskiej bazy powietrznej w Hmeimim, w którym czytamy, że „stale” tureckie zagrożenie będzie ich naklaniało do poszukiwania swojego miejsca w Syrii, a jedynie Damaszek i Moskwa mogą zaoferować gwarancje bezpieczeństwa. Z kolei nawet niepodległość Kurdystanu i jego niezależność, nie uchroni Kurdów przed „operacjami antyterrorystycznymi” prowadzonymi przez Ankarę. Zdaniem wydającego oświadczenie, władze kurdyjskie winny przekazać region armii syryjskiej i uniknąć konfrontacji z armią turecką.

Wobec takiego scenariusza wyrażano jednak sceptycyzm, gdyż w opinii kurdyjskiej, Afrin stanowi szczególnie trudny teren dla Turcji, co sprawi, że walka będzie długa i kosztowna dla wszystkich stron. Nadmieniano, że miasto jest zalesione, częściowo góryste i gęsto zaludnione, a także połączone z innymi obszarami, kontrolowanymi przez Kurdów i wykorzystywanymi do transportu posiłków do jego strefy (Haid 2018). Zdaniem autora, umożliwienie przez Moskwę Turcji wyeliminowania Kurdów w Afrin, jeszcze bardziej wzmocni „transakcyjną” relację między Moskwą i Ankarą. Rosyjski cel to długotrwała wojna między Ankarą a Kurdami, gdyż w jej procesie osłabiają się obie strony sporu i wciągają do niej mocarstwa, mające z Moskwą sprzeczne interesy geopolityczne na Bliskim Wschodzie.

Autor przewiduje także, że przedmiotowa ofensywa turecka może doprowadzić do starć na innych terenach, zamieszkałych przez Kurdów, a także do wysłania w region Afrinu dodatkowych kurdyjskich pododdziałów, wywołując bliżej nieokreślone konsekwencje (*Ibidem*).

Pomimo tego wszystkiego zdaniem Leonida Issaeva, współpraca Rosjan z Turkami w sprawie Afrinu jest dla nich o wiele bardziej korzystna niż konfrontacja, chociażby dlatego, że stosunki z Kurdami nigdy nie były oparte na długofalowej, strategicznej współpracy, a Moskwa posługiwała się „kartą kurdyjską” tylko wtedy, gdy pogarszały się relacje Kremla ze światem arabskim i gdy potrzebował on osiągnąć określony kompromis z krajami Bliskiego Wschodu, zwłaszcza z Turcją (Issaev 2018).

Turecka operacja wojskowa pozwoliła Rosji osiągnąć trzy cele: osłabić wpływy USA w Syrii, popchnąć Kurdów do negocjacji z Damaszkiem i zwiększyć kooperację w relacjach Rosja-Turcja. Pierwszy oznacza pogorszenie się relacji turecko-amerykańskich, gdyż Kurdowie byli jedną z najważniejszych sił walczących z Państwem Islamskim. Jednakże należy pamiętać, że o ile w Afrinie wojska amerykańskie nie stacjonowały, to w przypadku kolejnych możliwych uderzeń Ankary, mogą one dotyczyć już obszarów, nad którymi Amerykanie sprawują bezpośrednią lub pośrednią kontrolę od 2014 r., kiedy to rozpoczęli finansowanie i szkolenie Kurdów w celu pokonania Państwa Islamskiego.

Pomimo pokonania sunnickiej organizacji, Waszyngton zdaje sobie sprawę, że ewentualne szybkie wycofanie się USA nie tylko przyczyni się do wielce prawdopodobnego odrodzenia się ISIS, ale także do wzmocnienia pozycji Rosji i Iranu w regionie oraz może pogрузić Syrię w kolejnej wojnie Kurdów z reżimem Asada. Ponadto amerykańska administracja dąży do poprawy relacji z Bagdadem, gdyż widzi ona w Iraku przeciwwagę dla rosnących wpływów Iranu na Bliskim Wschodzie. Nie jest tajemnicą, że USA nie wyraziło akceptacji dla kurdyjskiego referendum, ostrzegając stronę kurdyjską, że w wypadku ewentualnej konfrontacji z Irakiem nie przyjdą im z pomocą. Zdaniem Roberta Stefanickiego, Stanom Zjednoczonym przede wszystkim zależy na stabilności w Iraku i utrzymaniu tamtejszego rządu (Stefanicki 2017a).

Z drugiej strony, niewykluczone może być wspieranie Kurdów przez USA m.in. poprzez dostawy 100 samochodów Humvee, pomimo oficjalnych oświadczeń prezydenta Trumpa o wstrzymaniu pomocy militarnej dla ugrupowań kurdyjskich (Szyszko 2017). Pomimo wszystko, najbardziej prawdopodobne wydaje się ograniczenie kooperacji obu

podmiotów, co może prowadzić do zbliżenia Kurdów z Moskwą i podjęcia pertraktacji z reżimem Asada (Strachota 2018).

Wypada się zgodzić z Rafałem Rudnickim, że zmniejszenie współpracy nie oznacza przecież całkowitego zerwania współpracy między Amerykanami, a Kurdami, gdyż ci ostatni są w konflikcie syryjskim ważnym graczem, niezbędnym dla ograniczenia wpływów Teheranu w regionie (Kulbaczevska-Figat 2018).

Nie możemy zapomnieć o najważniejszym celu Rosjan w kontekście polityki kurdyjskiej, wyraźnie widocznym w przedmiotowej operacji militarnej. Mając świadomość dobrych relacji amerykańsko-kurdyjskich, będą oni dążyć do osłabienia pozycji Stanów Zjednoczonych w regionie, i pozostawienia przez Waszyngton na Bliskim Wschodzie i szerzej np. na Ukrainie, wolnej ręki dla swobodnych działań strony rosyjskiej, a także będą zmierzać do skłócenia USA z Turcją, szczególnie ze względu na przynależność obu tych krajów do Paktu Północnoatlantyckiego.

Kreml zdaje sobie sprawę, że istnienie od 1949 r. NATO, blokuje możliwość podboju Europy Zachodniej, oraz że konflikt amerykańsko-turecki może być idealnym sposobem osłabienia Sojuszu, nie tyle w wymiarze militarnym, co przede wszystkim politycznym. Poza tym, jak słusznie wskazuje Jarosław Kociszewski, Waszyngton dostarcza broń stronie kurdyjskiej i dlatego też rosyjscy politycy i wojskowi wyrażają każdorazowo zadowolenie, gdy „amerykańska rakietą spali natowski czołg” (Kociszewski 2018).

Chęć osłabienia amerykańskiej pozycji w Kurdystanie jest widoczna także w sposobie wyrażania opinii rosyjskich analityków w ocenie stosunków międzynarodowych. Zdaniem Timura Achmetowa z Rosyjskiej Rady do Spraw Międzynarodowych, Rosja coraz bardziej krytykuje działalność amerykańską na terytoriach przynależnych Kurdom, ze względu na ich odmowę kierowaną do syryjskiego reżimu w sprawie dostępu do złóż ropy naftowej.

Także Leonid M. Issaev, profesor na Wydziale Nauk Politycznych w National Research University Higher School of Economics w Moskwie, powiedział, że Kurdowie byli sojusznikiem USA i częścią amerykańskiej koalicji, walczącej z Państwem Islamskim, dlatego Moskwa chciała pokazać światu, że obrona Kurdów jest w interesie Stanów Zjednoczonych i porzucenie ich osłabia pozycję Waszyngtonu w regionie (Issaev 2018).

Z kolei Ceng Sagnic, koordynator Kurdyjskiego Studium w Moshe Dayan Center w Izraelu, stwierdził, że wysuwane przez Moskwę oskarżenia przeciwko Kurdom powinny być postrzegane jako ataki na Stany Zjednoczone (za: Wilgenburg 2018).

Najdokładniejszą analizę rywalizacji rosyjsko-amerykańskiej w Kurdystanie przedstawił jednak Heva Arabo. W jego przekonaniu, Kurdowie stali się bezpośrednią ofiarą rywalizacji Waszyngtonu i Moskwy w Syrii. Analityk sądzi, że Rosja ma za mało argumentów do przeciwstawienia się Stanom Zjednoczonym i dlatego poszukuje „konfrontacji zastępczych” takich jak w Deir Ezzor (*Ibidem*) oraz dąży do podkopania sojuszu amerykańsko-kurdyjskiego, np. poprzez publikację słów syryjskiego ministra spraw zagranicznych, Walida Muallema, który podkreślał, że amerykańska pomoc dla Kurdów nie potrwa długo i że nie jest ona dana na zawsze.

Taka retoryka, zdaniem Alexandra Schinisa, służy jako formalne uzasadnienie przyszłej przemocy kierowanej wobec Kurdów przez Ankarę oraz zachęca „rozsądne” siły kurdyjskie do porzucenia Amerykanów i przyłączenia się do rosyjskiej strategii geopolitycznej przy jednoczesnym wykazaniu, że to Rosja jest jedynym „gwarantem” niezależności dla Kurdystanu (Schins 2017). Właśnie dlatego Rosjanie z czasem zmienili swoją politykę wobec Kurdów w Syrii. O ile we wcześniejszych przekazach medialnych traktowali ich jako sojuszników w walce z radykalnymi islamistami, to z czasem zaczęli oskarżać o współpracę z przeciwnikami prezydenta Asada. Wcześniej rosyjskie środki masowego przekazu niezwykle przychylnie odniosły się do Kurdów, czego przykład stanowi m.in. apel Ławrowa, by włączyć tę społeczność do rokowań genewskich odnośnie przyszłości Syrii (*Ibidem*).

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Moskwa dąży do zniesienia sankcji zachodnich, wprowadzonych po aneksji Krymu i zainicjowaniu wojny we wschodniej Ukrainie, zaostzonych jeszcze po niedawnym ataku na byłego rosyjskiego szpiega, Siergieja Skripala i jego córkę na terenie Wielkiej Brytanii. Przemawia za tym fakt, który zasugerował wprost portal Sputnik, że Syryjskie Siły Demokratyczne są oddziałami stworzonymi przez USA z zadaniem odcięcia Syrii od jej sąsiadów, że prowadzą one taką samą politykę jak Państwo Islamskie i są uznawane przez obywateli Syrii za „terrorystów”.

Zmiana rosyjskiej retoryki wobec Kurdów, zdaniem autora jednej z analiz, służy zniesieniu przeciwrosyjskich sankcji, o czym może świadczyć fakt, że powyższe treści zbiegły się z kolejnym głosowaniem w amerykańskim Kongresie w sprawie zaostżenia tychże sankcji. Autor wskazuje, że Kreml poza atakiem propagandowym nie poczynił żadnych innych dodatkowych restrykcji względem Kurdów – m.in. nie zamknął ich przedstawicielstwa w Moskwie (Repetowicz 2017).

Relacje ekonomiczne Rosji z Kurdystanem

W niniejszym studium nie należy pominąć relacji ekonomicznych pomiędzy Rosją, a Kurdystanem, która to zdając sobie sprawę ze strategicznego znaczenia obszarów zajmowanych przez Kurdów, szczególnie w Syrii i Iraku - zainwestowała tam w sektor ropy, gazu i uranu cztery miliardy dolarów w 2016 r., stając się najważniejszym inwestorem z zagranicy w północnym Iraku. Coraz większą rolę odgrywa w tym regionie Rosneft, który ogłosił, że sfinansuje dwuletni kontrakt na zakup kurdyjskiej ropy, zaś w niedługim czasie potem obie strony podpisały kolejne porozumienie, na mocy którego rosyjska spółka naftowa dalej będzie kupować kurdyjską ropę. Ogłosiła ona także chęć finansowania gazociągu, który miałby do 2020 r. osiągnąć przepustowość aż 30 miliardów m³ rocznie (Fundacja Warsaw Institute 2017).

Należy stwierdzić, że wsparcie Rosnieftu przyszło dla Kurdystanu w decydującym momencie. Region desperacko potrzebował gotówki. Lata walki z ISIS spowodowały, że Kurdowie stracili prawie 20 miliardów dolarów, co spowodowało, że rząd płacił zaledwie 25% wynagrodzenia dla własnych urzędników (Walters 2017).

Warto pamiętać, że Kreml sprzedaje jednocześnie broń i czołgi Irakowi, co dowodzi, że dąży jedynie do korzyści ekonomicznych płynących z obu krajów, licząc na to, że utrzymując dobre relacje z oboma podmiotami, zachowa wpływy na Bliskim Wschodzie i bliżej nieokreślone oddziaływanie na społeczność Kurdów irackich i tureckich, nie pogarszając jednocześnie stosunków politycznych i ekonomicznych z Bagdadem, Ankarą oraz Teheranem (Surdel 2017, s. 17).

Szczególnym przejawem rywalizacji ekonomicznej o wpływy na terenie Kurdystanu jest dążenie wszystkich stron konfliktu syryjskiego do przejęcia prowincji w Deir Ezzor, która jest zasobna w ropę i inne bogactwa naturalne m.in. syryjskie pole gazowe Koniko, będące pod kontrolą kurdyjską od września 2017 r. (*Ibidem*, s. 15). Rosja w Kurdystanie zaczęła prowadzić bardziej zintensyfikowane interesy przede wszystkim dlatego, że ważne irackie miasto Kirkuk znalazło się pod kurdyjską kontrolą w 2014 r., co spowodowało przeniesienie się rosyjskich interesów energetycznych z Iranu do Iraku, tym bardziej że transport ropy do portów morskich odbywa się przez Irak lub Turcję. Zarówno rosyjski Gazprom Neft, który rozwija pola naftowe, jak i Rosneft, który odsprzedaje kurdyjską ropę, muszą pozostawić otwarte łącze transportowe w tych krajach. Dlatego bardzo dyskusyjny zdaniem znawcy tematu Barmina jest pogląd, że rosyjskie inwestycje

w Kurdystanie służą poparciem Kremla dla niepodległości regionu, tym bardziej, że może ona oznaczać zamknięcie przez Ankarę rurociągu Kirkuk-Ceyhan, co w sposób nieunikniony będzie wiązało się ze spadkiem rosyjskich inwestycji w regionie.

Z drugiej strony, przedstawiciele moskiewskiej ekipy rządzącej są świadomi atrakcyjności inwestycji w kurdyjską ropę naftową, gdyż jest ona tania w wydobyciu (Barmin 2017). Z kolei Eugene Kogan, ekspert do spraw obrony i bezpieczeństwa, podkreślił, że Rosja **prawdopodobnie** zasugerowała Turcji, by powstrzymała się ona przed groźbą zamknięcia eksportu ropy z północnego Iraku. Kogan twierdzi, że turecki prezydent musi liczyć się ze zdaniem Putina. Możliwość zakupu kurdyjskiej ropy przez Rosję powstrzymuje Erdogana przed potencjalnym zamknięciem rurociągu (Fenton-Harvey, 2017).

Natomiast według Alberta Akopyana, Rosja dąży do rozwoju stosunków gospodarczych z Kurdystanem, oraz Irakiem i dlatego w jej interesie jest zagwarantowanie „pokoju” między oboma stronami. Taka taktyka Kremla, zdaniem analityka, przynosi powodzenie, gdyż nie tylko Bagdad i Ebril akceptują jego stanowisko, uważając je za bardziej szczerze od zachodniego, ale także powoduje, że kraje Zachodu z obawy przed ryzykiem politycznym wstrzymują się z inwestycjami w Kurdystanie. Moskwa wykorzystuje takie pomijanie Kurdystanu i sama zaczyna rozwój kontaktów ekonomicznych z Kurdami i z Irakiem, zaś USA, a także Turcja, pozostają w tyle (Akopyan 2017).

Zakończenie

Jaka będzie dalsza polityka rosyjska wobec Kurdów? Obecnie odpowiedź na powyższe pytanie jest niejednoznaczna i niepewna. Wydaje się, że kluczową pochodną stosunku Rosji do nich będą relacje Moskwy z Teheranem oraz Ankarą. Zarówno Iran, jak i przede wszystkim Turcja ze względu na swoją niechęć do tej społeczności, stanowią decydujący problem dla Rosji w kontekście możliwej szerszej kooperacji Rosji i Kurdów. Ponadto wiele będzie zależeć od kontaktów tych ostatnich z Waszyngtonem.

W przypadku intensyfikacji ich wzajemnych więzi, Rosja może używać niedwuznacznego szantażu wobec strony kurdyjskiej, polegającego na sugestiach pozostawienia ich na łaskę i niełaskę Turcji. Przy upadku takiego sojuszu Moskwa może sugerować wzmocnienie relacji, które jednak byłyby uwarunkowane kurdyjskimi ustępstwami na

rzecz m.in. prezydenta Asada oraz w zakresie dopuszczenia rosyjskich przedsięwzięć do działalności w Kurdystanie.

To ostatnie rozwiązanie w dłuższej perspektywie czasowej doprowadziłoby jednak do stopniowego zwasalizowania Kurdów przez Moskwę i Damaszek, co byłoby dla nich niekorzystne, gdyż oba kraje, a szczególnie Rosja, nie chcąc zaangażować w interesie kurdyjskim stosunków z Turcją, Iranem i Irakiem, nie będzie czynnie popierać niepodległości irackiego, irańskiego oraz tureckiego Kurdystanu.

Nie ulega wątpliwości, że Kurdowie znajdują się w niezwykle trudnym położeniu geopolitycznym, gdyż wszystkie mocarstwa, zaangażowane w konflikt syryjski, prowadzą skomplikowane i niejednoznaczne gry, oparte z jednej strony na kokietowaniu danego przeciwnika, a z drugiej na bliżej nieokreślonym szantażu politycznym i ekonomicznym. Kurdowie iraccy i tureccy nie mogą sobie pozwolić na zaangażowanie stosunków zarówno z Moskwą jak i Waszyngtonem.

Z drugiej jednak strony, w dobie nie do końca zdefiniowanej polityki Donalda Trumpa i jego administracji na Bliskim Wschodzie, wydaje się prawdopodobny wzrost roli Moskwy, Teheranu i Ankary, czego dowodzić może niedawna wspólna konferencja tych trzech krajów w Astanie, poświęcona przyszłości Syrii. Wiele wskazuje na to, że to właśnie te państwa, a nie USA, będą odgrywały decydującą rolę w powojennej perspektywie Syrii oraz Iraku. Dlatego przyszłość kurdyjskich dążeń niepodległościowych powinniśmy rozpatrywać w niezbyt jasnych barwach, a strona kurdyjska nie powinna liczyć na szersze wsparcie Rosji.

Bibliografia

- Akopyan A. (2017), *First outcomes of Kurdish referendum: Russia wins*, EurAsia Daily, <https://easily.com/en/news/2017/09/25/first-outcomes-of-kurdish-referendum-russia-wins>
- Barmin Y. (2017), *Kurdish referendum a double edged sword for Russia*, „Russia in Global Affairs”, <http://eng.globalaffairs.ru/book/Kurdish-referendum-a-double-edged-sword-for-Russia-19026>
- Fenton-Harvey J. (2017), *How Russia could influence the Kurdish diplomatic crisis*, „The New Arab”, <https://www.alaraby.co.uk/english/indepth/2017/10/5/how-russia-could-influence-the-kurdish-diplomatic-crisis>

- Fundacja Warsaw Institute (2017), *Kurdyjski dylemat Moskwy*, <https://warsawinstitute.org/pl/kurdyjski-dylemat-moskwy/>
- Górzyński O. (2016), *Ryzykowne posunięcie syryjskich Kurdów. Staną się narzędziem rosyjskiej gry przeciwko NATO?*, WP Wiadomości, http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Ryzykowne-posuniecie-syryjskich-Kurdow-Stana-sie-narzedziem-rosyjskiej-gry-przeciwko-NATO,wid,18166053,wiadomosc.html?ticaid=116ccb&_tictsrn=3
- Haid H. (2018), *Why did Russia abandon Afrin?*, Middle East Eye, <http://www.middleeasteye.net/columns/why-did-russia-abandon-afrin-1509120871>
- Issaev L. (2018), *Why is Russia helping Turkey in Afrin?*, Al Jazeera Media Network, <https://www.aljazeera.com/indepth/opinion/russia-helping-turkey-afrin-180125122718953.html>
- kg/adso (2017), *Francja apeluje o więcej autonomii dla Kurdów, Rosja przestrzega*, <http://www.tvn24.pl>, tvn24.pl, <https://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/referendum-w-irackim-kurdystanie-reakcje-francji-i-rosji,776358.html>
- Khlebnikov A. (2015), *The Kurds could bring Russia and the US Together in Syria*, <http://www.russia-direct.org/analysis/kurds-could-bring-russia-and-us-together-syria>
- Kociszewski J. (2018), *Rosjanie nie powstrzymują walk między Turkami a Kurdami. Kreml odgrywa się na Amerykanach*, WP Wiadomości, <https://wiadomosci.wp.pl/rosjanie-nie-powstrzymuja-walk-miedzy-turkami-a-kurdami-kreml-odgrywa-sie-na-amerykanach-6222323538802817a>
- Karpowicz T. (2018), *NASZ WYWIAD. Witold Repetowicz: Inwazja na Afrin jest na ręce Putinowi. "Rosjanie dali Turkom zielone światło"*, wPolityce.pl, <https://wpolityce.pl/swiat/388327-nasz-wywiad-witold-repetowicz-inwazja-na-afrin-jest-na-reke-putinowi-rosjanie-dali-turkom-zielone-swiatlo>
- Kulbaczewska-Figat M., (2018), *Kurdyjskie pułapki, kurdyjskie szanse (cz. 1)*, Portal Strajk.eu, <http://strajk.eu/kurdyjskie-pulapki-kurdyjskie-szanse-cz-1/>
- Podgórski K. (2017), *Gorzkie zwycięstwo Kurdów – osamotniony naród*, nrt24.ru, <http://nrt24.ru/fr/136971-2?language=ru>
- Repetowicz W. (2017), *Rosyjski zwrot przeciwko Kurdom. Celem zniesienie sankcji? [ANALIZA]*, Defence24.pl, <http://www.defence24.pl/rosyjski-zwrot-przeciwko-kurdom-celem-zniesienie-sankcji-analiza>
- Rybczyński A. (2018), *Galazka Oliwna ociekająca krwią. Jak Rosja sprzedała sojusznika*, portal TVP.info, <https://www.tvp.info/35733159/galazka-oliwna-ociekajaca-krwia-jak-rosja-sprzedala-sojusznika>

- Schins A. (2017), *Russia is playing "good cop, bad cop" with Syria's Kurds*, Middle East Eye, <http://www.middleeasteye.net/columns/russia-playing-good-cop-bad-cop-syrias-kurds-952227702>
- Stasiński M. (2017), *Kampania dezinformacyjna w Katalonii była prowadzona z Rosji*, Wyborcza.pl, <http://wyborcza.pl/7,75399,22643774,madryt-przekonuje-ze-kampania-dezinformacyjna-w-katalonii-byla.html>
- Stefanicki R. (2017a), *Czy Amerykanie zdradzili Kurdów?*, Wyborcza.pl, <http://wyborcza.pl/7,75399,22551393,czy-amerykanie-zdradzili-kurdow.html>
- Stefanicki R. (2017b), *Iraccy Kurdowie skaczą sobie do gardel i paktują – z Moskwą, Teheranem, tylko nie z Waszyngtonem*, Wyborcza.pl, <http://wyborcza.pl/7,75399,22594995,iraccy-kurdowie-skacza-sobie-do-gardel-i-paktuja-z-wrogiem.html>
- Strachota K. (2018), *Zbliżenie amerykańsko-tureckie w sprawie Bliskiego Wschodu*, Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2018-06-13/zblizenie-amerykansko-tureckie-w-sprawie-bliskiego-wschodu>
- Surdel B. (2017), *Przyszłość Kurdystanu. Nowy kształt Bliskiego Wschodu?*, „Centrum Stosunków Międzynarodowych” nr 10
- Szyszek J. (2017), *Syria: USA wciąż zbroi Kurdów*, Puls Azji, <http://pulsazji.pl/2017/12/01/syria-usa-wciaz-zbroi-kurdow/>
- Taubman W. (2012), *Chruszczow. Człowiek i epoka*, Wrocław, Wydawnictwo Bukowy Las
- Tol G. (2017), *Why is Turkey silent on Russia's cooperation with the Syrian Kurds*, <https://warontherocks.com/2017/12/why-is-turkey-silent-on-russias-cooperation-with-the-syrian-kurds/>
- Walters G. (2017), *How a Russian oil giant bankrolled the Kurdish split from Iraq*, VICE News, https://news.vice.com/en_us/article/zmyw99/how-a-russian-oil-giant-bankrolled-the-kurdish-split-from-iraq
- Wilgenburg W.V. (2018), *Syrian Kurds say Russia gave Turkey the green light to bomb Efrin after Coalition strikes in Deir Ezzor*, TheDefensePost, <https://thedefensepost.com/2018/02/11/russia-allowed-turkey-strikes-aftrin-syria-kurds/>
- Xalid G. (2016), *Author: Kurds, Russians origins the same*, portal Kurdistan24.net, <http://www.kurdistan24.net/en/news/859bdd87-809a-4c97-8bd8-a2437ed7d767/author-kurds--russians-origins-the-same>